

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Piotra Orłowskiego, pt. Tożsamość lidera i jego etyczna formacja z perspektywy traktatu św. Tomasza z Akwinu o rządach Bożych (S.Th., I, 103–119), przygotowanej pod kierunkiem ks. dr. hab. Piotra Roszaka, prof. UMK**

Uwagi wstępne

Praca mgr Piotra Orłowskiego w interesujący sposób kreśli obraz tożsamości lidera z perspektywy traktatu św. Tomasza z Akwinu o rządach Bożych. Dobrze wpisuje się w popularne obecnie w literaturze ekonomicznej próby „szukania” ekonomii w pracach wydawałoby się dalekich od ekonomicznego „szkiełka i oka”. To z kolei wynika z odejścia od dziewiętnastowiecznego traktowania ekonomii jako wyłącznie nauki o bogactwie i przejściu do rozumienia tej nauki jako refleksji nad zaspokajaniem przez ludzi różnych celów w sytuacji ograniczoności środków. Tak przecież definiował ekonomię L. Robbins w swoim przełomowym eseju z 1932 r., tj.: „Ekonomia jest nauką, która bada zachowania ludzi dążących do realizacji różnych celów przy wykorzystaniu różnych środków mających alternatywne zastosowania [...]; [nie ma] żadnych ograniczeń przedmiotowych dla nauki ekonomii”<sup>1</sup>. W związku z tym nie może dziwić, że ekonomiczny eksplanans może zawierać elementy pochodzące spoza tych tradycyjnie utożsamianych z odpowiedzialnymi za ludzkie wybory. A skoro św. Tomasz z Akwinu tak dużo miejsca w swoich dziełach poświęcił człowiekowi, w tym determinantom jego działania, to nie ma powodów, aby nie skorzystać z jego refleksji w analizach ekonomicznych. Praca mgr P. Orłowskiego jest tego dobrym przykładem.

Recenzowaną dysertację rozumiem też jako refleksję nad tytułową tożsamością lidera, ale w tym sensie o fundamentalnym charakterze, gdyż nie uciekającą od pytania o to, kim jest człowiek, jak działa i jaki jest sens jego egzystencji. W pewnym sensie jest to zgodne z coraz popularniejszą w literaturze ekonomicznej refleksją z zakresu ontologii rzeczywistości społecznej (m.in. prace T. Lawsona). Trzeba tu jednak zauważyć, że tego typu wątki ontologiczne zwykle są – nieco paradoksalnie, pozbawione niezbędnego zabarwienia antropologicznego. To o tyle zaskakujące, gdyż przecież już A. Smith zauważał, że analiza ekonomiczna musi odwoływać się do natury człowieka. W kontekście przedmiotu zainteresowania P. Orłowskiego można przecież przytoczyć następujące słowa z *Teorii uczuć*

---

<sup>1</sup> Robbins L. (1932), *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, Macmillan, London, ss. 15-16.

*moralnych*: „Pragnienie by być wiarygodnym, pragnienie przekonywania, przewodzenia i kierowania innymi zdaje się jednym z najsilniejszych z naszych naturalnych pragnień”<sup>2</sup>. Oczywiście tego typu pragnienia, czy też możliwości, żeby posłużyć się bardziej arystotelesowskim terminem, nie zawsze są aktualizowane. Dobrze, że autor dysertacji proponuje w swojej pracy dyskusję nad tożsamością lidera z wykorzystaniem pojęć zaczerpniętych z klasycznej metafizyki.

Jednocześnie praca mgr Piotra Orłowskiego dobrze sytuuje się w literaturze, która analizując działanie rynku, w szczególności poszczególnych przedsiębiorstw, nie abstrahuje od tworzących je elementów, a zwłaszcza po prostu przedsiębiorcy. W tym sensie jest to dysertacja *par excellence* z zakresu dyscypliny ekonomia w ramach szerokokorozumianych nauk ekonomicznych. Nie stoi to absolutnie w sprzeczności z tym, iż jednocześnie bez żadnych wątpliwości można zaliczyć obecne w niej refleksje do dyscypliny nauk teologicznych. Badanie Piotra Orłowskiego znajduje się na przecięciu dyscyplinarnym ekonomii i teologii. Jest to z korzyścią dla jakości prowadzonych przez doktoranta analiz, gdyż w widoczny sposób zwiększa ich moc eksplanacyjną.

Niniejsza recenzja ma następującą strukturę. Poniżej podejmuję w sposób krytyczny kilka wątków z ocenianej pracy. Następnie wymieniam najważniejsze jej osiągnięcia, aby całość zakończyć finalną konkluzją.

#### Dyskusja z autorem i uwagi krytyczne

Zanim w punktach zgłoszę konkretne uwagi do dysertacji, to na wstępie muszę przedstawić dwie uwagi krytyczne. Po pierwsze, zbyt ogólnie sformułowana została hipoteza badawcza pracy, bo najpierw autor pisze, że „kształcenie przywódców na podstawie aretologii Akwinaty jest interesującym wkładem, jaki teologia może wnieść w formację liderów” (s. 8), aby następnie stwierdzić, że „Zadaniem tej dysertacji będzie wykazanie, że tomistyczna aretologia, zaaplikowana do formacji współczesnych liderów biznesu, może stanowić wartościową propozycję, która dobrze diagnozuje aktualne wyzwania, przed jakimi stoją kadry odpowiedzialne za różne organizacje” (ibid.). Pojęcia takie jak „interesujący wkład”, czy też „wartościowa propozycja” są na tyle nieprecyzyjne, że nie powinny być wykorzystywane do definiowania celu pracy, a już w szczególności jej podstawowych hipotez badawczych.

---

<sup>2</sup> A. Smith (1759/1989), *Teoria uczuć moralnych*, PWN, Warszawa, punkt 7.4.25.

Po drugie, autor powinien w bardziej jednoznaczny sposób określić stosowane w pracy metody badawcze. Na stronie 11 pisze co prawda o metodzie analizy tekstów i zasadnie odwołuje się do podejścia promowanego przez M. Rossi (tzw. poczwórna lektura tekstów Akwinaty), ale zbyt oszczędnie w całej pracy opisuje kwestię eksplantacji poprzez metafory i rozumowania analogiczne, a przecież to na nich w dużej mierze opiera się główny wywód dysertacji, bo chociażby przywołane są w niej trzy tomistyczne metafory zarządzania (rozd. 2.4.). Podobnie, autor w sposób często dosyć dowolny odnosi refleksję Akwinaty *per analogiam* do problemów z zakresu ekonomii i zarządzania. W tym kontekście zawsze trzeba mieć na uwadze następujące słowa Paul Ricœura: „Retoryka jest zarówno przyjacielem, jak też jednocześnie wrogiem filozofii; ‘najstarszym wrogiem’, gdyż może stać się sztuką ‘dobrego mówienia’ bez zwracania uwagi na ‘mówienie prawdziwe’”<sup>3</sup>. Podobnie można by powiedzieć o zastosowaniu metafor w poznawaniu świata – z jednej strony pomagają go zrozumieć, ale z drugiej strony ich „niewłaściwe używanie” może proces eksplikacji świata utrudniać. P. Orłowski pisze w swojej pracy o św. Tomaszu jako „mistrzu trafnych metafor” (s. 134), ale jak te „trafne” metafory należy rozumieć? Jakie warunki muszą spełniać metafory, które pomagają nam lepiej zrozumieć świat? W pracy brakuje wyczerpujących odpowiedzi na te pytania.

Teraz już punkt po punkcie przechodzę do dyskusji z autorem i przedstawienia kilku uwag krytycznych dotyczących treści dysertacji. Siłą rzeczy odnoszę się zwłaszcza do rozważań *stricte* nawiązujących do ekonomii.

1. Autor na stronie 50 pracy stwierdza: „Wizja natury ludzkiej, jaką posługuje się współczesna ekonomia, jest różna od Akwinaty”. Z jednej strony, rzeczywiście jest tak, że przynajmniej deklaratorywnie utylitaryzm w ekonomii dominuje, ale jednak jest też tak, że – choć nieco ukryte, to jednak wątki z zakresu etyki cnót i najczęściej kantowskiej deontologii są w ekonomii obecne. Przywołane tutaj zdanie z dysertacji jest więc zbyt dużym uproszczeniem. Co więcej, obecnie można zauważyć w ekonomii wiele ujęć, również w zakresie jej fundamentów etycznych, gdzie „podejście możliwościowe” (*capability approach*) staje się coraz bardziej popularne. Na przykład A. Sen stwierdza, że dobrobyt człowieka zależy od posiadania przez niego możliwości działania, ale nie samego działania. Przykładowo: człowiek jest szczęśliwy nie tyle jeśli pójdzie na studia, ale wtedy gdy będzie posiadał samą możliwość, aby na te studia pójść nawet jeśli finalnie na

---

<sup>3</sup> P. Ricœur, *The Rule of Metaphor*, Routledge&Kegan Paul, London 1986, s. 10.

to się nie zdecyduje<sup>4</sup>. Szkoda, że w pracy nie ma odniesień do dzieł A. Sena, laureata ekonomicznego Nobla z 1998 r.

2. W kilku miejscach pracy (np. s. 76-77) autor twierdzi, że według ekonomii neoklasycznej człowiek działający na rynku jest racjonalny, szuka zawsze maksymalizacji zysku i własnej korzyści. To znowu zbyt duże uproszczenie. Ekonomiści często badają człowieka tak jakby (*as if*) był racjonalny, itp. Innymi słowy, „człowiek z Chicago”, żeby posłużyć się terminem przywołanym w dysertacji, występuje w pełni jedynie w modelach teoretycznych. W tym sensie modele są oparte na nierealistycznych założeniach, co nie musi oznaczać, że wnioski z nich wypływające nie mają poznawczej wartości<sup>5</sup>. W takiej perspektywie nie mogę też zgodzić się z autorem, iż kryzysy w ekonomii związane są z brakami w modelach m.in. „antropologicznych aspektów” (s. 13). Zresztą, istnieje obecnie bogata literatura dyskutująca – też z metodologicznej perspektywy, problem rzekomego kryzysu w ekonomii<sup>6</sup>.
3. Przed przedstawieniem różnych ekonomicznych teorii zarządzania, autor kreśli krótki obraz współczesnej neuroekonomii i zauważa, że jej powstanie związane jest z zaobserwowaniem u ludzi tzw. neuronów lustrzanych. Sprawa jest bardziej złożona, bo wyłonienie się neuroekonomii związane jest z szerszym procesem zwanym czasem drugim zwrotem kognitywnym w teorii ekonomii. Ten pierwszy miał miejsce w latach 70. XX w., gdy swoje prace zaczęli ogłaszać ekonomiści-psychologowie jak Kahneman i Tversky. Drugi zwrot związany jest z wejściem ekonomistów bardziej „w głąb” ludzkiego aparatu poznawczego i skupieniu się na analizie szeroko rozumianych procesów fizjologicznych, związanych z ludzkim działaniem.
4. Skoro autor pisze o przywództwie, to w dużej mierze pisze o tych, którzy firmy prowadzą, a więc przedsiębiorcach. W związku z tym oczekiwałbym zaprzęgnięcia do analizy dwóch ważnych koncepcji, związanych z pracami J. Schumpetera. Po pierwsze, problem oddzielenia własności od zarządzania, który w miarę rozwoju kapitalizmu i powstawania coraz to większych organizacji narastał. Być może jest

---

<sup>4</sup> Sen A. (1987), *On Ethics and Economics*, Blackwell, Oxford.

<sup>5</sup> Zob. dyskusja tych kwestii np. w Hardt Ł. (2013), *Studia z realistycznej filozofii ekonomii*, C.H. Beck, Warszawa.

<sup>6</sup> Zob. np. bardzo znany tekst Colandera i in. (2009), ‘The Financial Crisis and the Systematic Failure of the Economics Profession’, *Critical Review*, vol. 21(2), 249-267. Por. też Hardt Ł. (2016), ‘The Recent Critique of Theoretical Economics: A Methodologically Informed Investigation’, *Journal of Economic Issues*, vol. 50(1), 269-287.

tak – ciekawy jestem tutaj opinii autora dysertacji, że problem tożsamości lidera ma inną naturę w sytuacji, gdy lider jest właścicielem firmy i zupełnie inną, gdy jest wynajętym menedżerem. Po drugie, skoro mowa w pracy o liderze i jego tożsamości, to aż się prosiło, aby odwołać się do literatury ekonomicznej traktującej po prostu o przedsiębiorcy. Tu znowu pojawia się Schumpeter z jego klasyczną koncepcją kreatywnej destrukcji i roli w niej przedsiębiorcy. W jego opinii przedsiębiorca jest odkrywcą, który szuka innowacyjnych produktów/usług i odpowiedniego dla nich rynku zbytu. Jednakże, w opinii Schumpetera, taki przedsiębiorca-innowator-ryzykant, będący esencją systemu kapitalistycznego, może być nim w pełni, gdy jest właścicielem zarządzanego przez siebie przedsiębiorstwa. Menedżerowie korporacji takimi przedsiębiorcami już nie są i m.in. w związku z tym pesymizm Schumpetera co do przyszłości kapitalizmu. W kapitalizmie biurokratycznym, gdzie nastąpiło istotne oddzielenie własności od zarządzania, „[...] przedsiębiorcom nic już nie zostanie do zrobienia. Znajdą się w sytuacji bardzo przypominającej położenie generałów w społeczeństwie, które na trwale zapewniło sobie pokój [...]. Zarządzanie przemysłem i handlem stanie się sprawą bieżącej administracji, a osoby trudniące się tym nabiorą w sposób nieuniknionych cech biurokratów. Niemal automatycznie powoła to do życia socjalizm, bardzo trzeźwego typu”<sup>7</sup>. Może być też tak – i znowu jestem ciekawy opinii autora dysertacji, że jego analiza lidera jest dosyć uniwersalna i nie dotyczy tylko biznesu, ale też innych sfer życia, gdzie nie zawsze jest się „właścicielem” środków wytwarzania, itp.

5. W zupełnie czym innym niż autor pracy widzę ewentualną wartość dodaną sięgnięcia do szkoły austriackiej w kontekście prowadzonych w dysertacji analiz (s. 81). Skoro w wielu miejscach dysertacji pojawiają się odwołania do interesującej kategorii ludzkiego rozkwitania (*flourishing*), czy też działania w kategoriach aktualizacji drzemiących w istocie ludzkiej możliwości, to aż prosiło się, aby nawiązać do koncepcji emergencji, a zwłaszcza jej Hayekowskiego odpowiednika, tj. katalaksji (*catallactics*). Innymi słowy, jest to tradycja sprzeciwiająca się możliwości zredukowania sfery makro do jej mikroskładników, ale też na poziomie jednostki oponująca przeciwko możliwości naturalizacji

---

<sup>7</sup> Schumpeter J. (1942/1995), *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, PWN, Warszawa, s. 162.

ludzkiego umysłu i woli<sup>8</sup>. W wielu naukach, też w ekonomii, istnieje problem pomostu pomiędzy makro a mikro (por. problem „powiązania” teorii grawitacji z mechaniką kwantową w fizyce) i wydaje się, że aktualnie najciekawsze prace powstają właśnie w odniesieniu do analizy tychże „pomostów”. Zastanawiam się nad tym, na ile tomistyczne kategorie, w tym te przywołane w ocenianej pracy, mogłyby posłużyć do budowania tego typu „pomostów”. Zresztą, tu dobrze widać wartość dodaną filozofii nauki zaprzęgniętej do analizy problemów w różnych obszarach ludzkiej wiedzy o świecie, bo problem „pomostów” między mikro-makro dotyczy wielu nauk<sup>9</sup>.

6. Na s. 84 pracy pojawia się, w kontekście prac B. Frey’a, pojęcie neoeconomii. Termin ten jednak w literaturze ekonomicznej nie występuje. Co on według autora dysertacji oznacza?
7. Na s. 87 autor pisze o „teorii gry” i chyba ma na myśli po prostu teorię gier, ale jeśli tak, to nie można wiązać jej powstania z „racjonalnością konstruktywistyczną opartą na kartezjańskim ideale”, jak stwierdza tamże P. Orłowski. Ciekawy byłbym wyjaśnienia przez autora tej kwestii.
8. W podrozdziale 1.3.4 można odnaleźć refleksję nad ewolucją kulturową i możliwością jej wyjaśnienia w kategoriach neodarwinowskich. Brakuje tam odwołań do K. Poppera i jego naturalistycznej teorii wiedzy i związanej z tym dyskusji (np. znany tekst H. Putnama, ‘Dlaczego rozumu nie można znaturalizować’).
9. W kilku miejscach pracy autor odwołuje się do dokumentu Papieskiej Rady Iustitia et Pax, pt. *Powołanie lidera biznesu*. Na przykład na s. 148 pisze, że „Z perspektywy chrześcijańskiej, podejmowanie decyzji biznesowych [...] domaga się oparcia na podstawowych zasadach”. Ciekawe jest to, że współczesna myśl chrześcijańska jest tak mocno oparta jednak na różnego rodzaju wersjach deontologizmu i dominują one nad etyką cnót. Jeśli autor uzna taką tezę za uprawnioną, to ciekawy jestem jego opinii co do przyczyn tego stanu rzeczy.
10. Choć zdaję sobie sprawę z pewnej tradycji, też charakterystycznej – jak się domyślam, dla nauk teologicznych, w której powstała oceniana praca, to nieco

---

<sup>8</sup> Autor co prawda na ss. 99-100 podnosi kwestię redukcjonizmu przywołując komentarz św. Tomasza do *De divinis nominibus* Pseudo-Dionizego Areopagity, ale samo to odwołanie nie jest wystarczające.

<sup>9</sup> Zob. np. Bunge M. (1991), ‘The Power and Limits of Reduction’, w: E. Agazzi (red.), *The Problem of Reductionism in Science*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht, s. 31-49.

rażący jest brak silniejszego jej osadzenia empirycznego. Od autora patrzącego na problem przywództwa (tożsamości lidera) nawet z perspektywy myśli św. Tomasza jednak oczekiwałbym choćby przywołania literatury (nawet jedynie w przypisie), gdzie w sposób empiryczny na danych bada się to, jak cechy określonych liderów wpływają na efektywność prowadzonych przez nich przedsięwzięć<sup>10</sup>. Przykładowo, E. Lazear i K. Shaw przywołują w swoim tekście badanie, zgodnie z którym w 1987 r. jedynie w 37% badanych firm ponad 20% pracowników wykonywało swoje zadania w zespołach, podczas gdy już w 1996 r. aż 66%<sup>11</sup>. Taka zmiana organizacji pracy wywołuje konieczność innego zarządzania i być może inne cechy lidera stają się wtedy korzystne. Teoria agencji podpowiada, i szerzej prace z zakresu corporate governance, że w takiej sytuacji coraz częstsze będzie wynagradzanie (też liderów) za efekt (*output*), a nie jedynie za wkład (*input*). Ciekawy więc jestem opinii autora dysertacji co do tego, czy jego koncepcja tożsamości lidera – bazująca *per analogiam* na tym, w jaki sposób według św. Tomasza Bóg rządzi światem, jest koncepcją, której wdrożenie powinno zwiększać szanse firmy na sukces rynkowy. Upraszczając znacznie i nieco metaforycznie, jest to pytanie o to, czy cnotliwe życie (również cnotliwe przywództwo) po prostu się opłaca.

### Najważniejsze osiągnięcia pracy

1. Na podkreślenie zasługuje wykorzystanie przez doktoranta refleksji Akwinaty nad naturą człowieka do studium nad tożsamością lidera. W szczególności, docenić trzeba zwrócenie uwagi na dynamiczne pojęcie natury u Tomasza (np. s. 35). Ciekawe jest pokazanie tego, że dla optymalnej działalności człowieka, w tym lidera, w rządzeniu światem kluczowe jest postępowanie analogiczne do tego, w jaki sposób to Bóg rzeczywistością kieruje (s. 32). We współczesnej filozofii ekonomii również coraz częściej występują odwołania do natury rzeczy, ale filozofowie ci, szczególnie pracujący w tradycji realizmu naukowego (np. T. Lawson i N. Cartwright), spierają się co do tego, czy można w ogóle mówić o naturze bytów społecznych, a więc np. czy zasadne jest powiedzenie, że w naturze taniego pieniądza leży stymulowanie

---

<sup>10</sup> Szukać takich badań można w ramach różnych ekonomicznych teorii zarządzania zasobami ludzkimi, np. tzw. *personnel economics*.

<sup>11</sup> Lazear E., Shaw K. (2007), 'Personnel Economics: The Economist's View of Human Resources', *Journal of Economic Perspectives*, vol. 21(4), 91-114.

inwestycji<sup>12</sup>. Nie jest też tak, że nie mają oni żadnych wątpliwości co do mówienia o człowieku w kategorii jego natury. W rezultacie, N. Cartwright stwierdza, że „Zdolności [dynamis] w ekonomii są pochodne [„derived” – w org.], podczas gdy te w fundamentalnej fizyce są podstawowe [„basic” – w org.]”<sup>13</sup>. Być może rozwiązanie leży w tym, aby – tak jak w swojej dysertacji czyni P. Orłowski, jednoznacznie mówić o działaniu człowieka w kategoriach aktualizacji jego natury i wtedy jego „wytwory gospodarcze” (w sensie szerokorozumianych tworców kultury), np. przywołane już wcześniej stopy procentowe, będą miały właśnie „naturę” pochodzącą od natury człowieka. Warto ten wątek dalej studiować, ale praca P. Orłowskiego daje ku temu znakomity asumpt.

2. Ciekawa jest zaproponowana w pracy, za L. Zagzebski, konceptualizacja cnoty jako „dobrej dyspozycji” (s. 27). To o tyle ważne, iż w obecnych w ekonomii pracach z zakresu etyki cnót raczej nie rozumie się – co jest w dużej mierze zaskakujące, cnoty w kategoriach możliwościowych. Takie rozumienie cnoty daje szerokie pole do pracy na „styku” rozważań z zakresu etyki cnót i np. nowego arystotelizmu. Tego w ekonomii brakuje i w związku z tym rozważania P. Orłowskiego w tym obszarze zasługują na szczególne docenienie.
3. P. Orłowski dużo pisze o przyczynach. To dobrze, gdyż jeszcze do niedawna wyjaśnienia przyczynowe w nauce – co może wydawać się zaskakujące, były raczej drugoplanowe, bo w myśl modelu dedukcyjno-nomologicznego liczyła się subsumpcja zdarzeń pod prawa, ale już nie szukanie ich przyczyn. Ważne i w dużej mierze odkrywcze dla ekonomistów (dla teologów to pewnie nic nowego) jest traktowanie dobra jako przyczyny celowej działania. Ciekawe jest również w tym kontekście przywołanie myśli Tomasza, iż środki są w jakiejś mierze częścią celu (s. 47).
4. Znaczące jest podkreślenie tego, że analizując działanie natury w świecie św. Tomasz z Akwinu zwracał uwagę na to, że działa nie tylko sama natura, ale że jej działanie jest „wzmacniane” przez Bożą łaskę (s. 66). Powstaje tutaj jednak pytanie: gdzie zaczyna się działanie łaski i gdzie kończy się aktualizacja natury? To o tyle ważne, gdyż na tej

---

<sup>12</sup> W skrócie dyskusję tę streścić można następująco: być może w naukach ścisłych można wyjaśniać poprzez odwołanie się do natury rzeczy i np. stwierdzać, że w naturze wzbudzonego atomu leży emisja kwantu światła, ale już w naukach społecznych takie podejście jest niedopuszczalne, bo byty społeczne (np. niski koszt pieniądza) swojej natury nie posiadają, a jeśli już, to jest to zupełnie inna natura niż ta, do której odwołują się badacze szukający eksplikacji w naukach przyrodniczych. Taki pogląd prezentuje, np. Morrison M. (1995), ‘Review: Capacities, Tendencies, and the Problem of Singular Causes’, *Philosophy and Phenomenological Research*, vol. 55(1), 163-168.

<sup>13</sup> Cartwright N. (2007), ‘Causal Powers: What are They? Why do We Need Them? What can be done with Them and what Cannot?’, Contingency and Dissent in Science Project, Technical Report 04/07, LSE, London.



samej stronie pracy znajdujemy zdanie o „nowej potencjalności działającego człowieka”. Czyż więc być może nie jest tak, że to działanie łaski zawsze odbywa się poprzez tworzenie w człowieku nowych możliwości i sama łaska jako taka nie działa „bezpośrednio”?

5. Ciekawe są rozważania w rozdziale 2.5, a zwłaszcza nawiązanie do przypowieści Chrystusa o talentach (Mt 25, 14–30) i jej odczytanie z perspektywy teorii zarządzania. Korzystając z okazji zastanawiam się, na ile talenty można rozumieć w kategorii sprawności behawioralnych, czy też po prostu cnót, czy też możliwości drzemiących w człowieku. Analiza autora w tym punkcie pracy stanowi dobry punkt wyjścia do podjęcia takiej refleksji<sup>14</sup>.
6. Znakomite jest zdanie ze s. 129, które – jak rozumiem, jest w pewnym sensie podsumowaniem wielu obecnych w pracy refleksji, iż „[rolą lidera jest], aby zaprowadzić powierzonych swej pieczy do realizacji ich natury”. W tym kontekście nie dziwi, że rozdział 3.5 dotyczy wychowania.

#### Podsumowanie i końcowa konkluzja

Zgłoszone powyżej uwagi krytyczne mają w dużej mierze charakter dyskusji z autorem i w żaden sposób nie obniżają mojej bardzo wysokiej oceny pracy doktorskiej Piotra Orłowskiego. Co więcej, praca wnosi wiele nowego do literatury przedmiotu, a postawione w jej wstępie hipotezy badawcze są we właściwy sposób weryfikowane. Oczywiście trzeba mieć świadomość, że jest to praca powstała na przecięciu dyscyplinarnym teologii i ekonomii, ale to jest jej dodatkowym walorem, nawet wtedy, gdy niekiedy odbywa się to kosztem precyzji prowadzonych rozważań, zwłaszcza z obszaru ekonomii. Nie mam żadnych wątpliwości, że oceniana rozprawa może być podstawą do nadania stopnia doktora teologii, co też Radzie Dyscypliny Nauki Teologiczne Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu rekomenduję. Co więcej, biorąc pod uwagę wysoką jakość dysertacji wnioskuję również o jej wyróżnienie.

*Dr hab. Łukasz Hardt, prof. UW  
Uniwersytet Warszawski  
Wydział Nauk Ekonomicznych*

---

<sup>14</sup> Por. też bardzo dobre i zasadne odwołanie do twórczości Maciejewskiego na s. 114.